Środa 17 Stycznia | № 13. | Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

PRAWA ZASADNICZE.

(Dokończenie).

Kiedy ministeryum stojące obecnie u steru władzy, ogłosiło swój program, poklasnęli temu programatowi wszyscy, a pod tym wyrazem „wszyscy" rozumiemy ogół tych, co nieuganiając się za ostatecznościami, idą środkiem pomiędzy niemi: którzy zawsze i wszędzie, wcześniej lub później, stanowią większość w każdym narodzie, których opinije rządzą i rządzić muszą światem; których tym samym poklask i zadowolenie, dla każdego rządu powinny mieć pewną wartość i cenę.

I dzięki też temu programatowi i temu poklaskowi, ministeryum, które w chwili ujęcia władzy, nie wielu liczyło przyjaciół, które do publicznego zaufania, nie tylko żadnego niemiało jeszcze tytułu, lecz owszem, przeciw któremu istniało silne uprzedzenie; ministeryum to, powtarzamy, odniosło mimo to stanowcze w opinii publicznej zwycięztwo; i ujrzało się na raz otoczonym tą siłą, na której każdy rząd konstytucyjny głównie opierać się musi: siłą zaufania większości dobrze myślącej!

Zkądże to atoli powstała ta siła? cóż obudziło takie zaufanie? Oto okoliczność jedynie, że w programacie ministeryalnym, uderzono w strony, których dźwięk zrozumie każde obywatelskie serce, mówiono w nim bowiem, o wolności, o porządku, o równym uprawnieniu wszystkich narodowości, słowem o rzeczach, do których wszyscy dawno wzdychamy.

I ministeryum Stadion, uważane przed 3ma jeszcze miesiącami za niepodobne, stało się nagle, nie już podobnym, ale potrzebnym nawet; potrzebnym dla tego, że obok zapowieści tego wszystkiego, czego pragniemy i czego pragnąć mamy, prawo zapowiadało nadto jeszcze i wolę i energiją i siłę, potrzebne oczywiście do ziszczenia tego wszystkiego. I ministeryum Stadion, w wigilią jeszcze ogłoszenia swego programatu, jedno z najniepopularniejszych, stało się nagle popularnym!

Taki zwrot opinii publicznej, dzięki jednej otwartej i jak dotąd wierzemy, w dobrej wierze danej deklaracyi, nie powinienże był być dla ministeryum skazówką, gdzie to i na jakiej drodze, administracya wszelka, zaopatruje się w kardynalną siłę sprawowania rządów w konstytucyjnym kraju, w siłę przychylnej opinii większości?

Tymczasem po upływie zaledwie dwóch czy trzech tygodni, ministeryum to samo spotyka uroczyste votum, jeżeli nie nieufności, to przynajmniej nagany z strony tej samej większości; po upływie zaledwie dwóch czy trzech tygodni, partya ministeryalna w izbie, zaledwie sformowana, przechodzi masą do partyi opozycyjnej i wotuje przeciw ministeryum! po upływie zaledwie dwóch czy trzech tygodni, ministeryum, znajduje się w tej przykrej alternatywie, że mu nie pozostaje tylko albo rozwiązać zgromadzenie, które jako konstytuanta, ściślej mówiąc jako zgromadzenie, zwołane w celu spisania paktu między władzą i podwładnemi, na drodze porozumienia się z pierwszą; bez otwartego zaprzeczenia wszystkich dotychczasowych zapowieści, rozwiązanym być nie może; albo też, odwołać słowa, które wywołały przeciw niemu tę burzę, mówiąc zaś prawdę, wyrzeczone były zupełnie niepotrzebnie; a tym samym osłabić się moralnie.

I ministeryum do wyjścia z położenia, w którym się samochcąc stawiło, obiera w samej rzeczy ostatnią drogę!

I to też właśnie jego położenie jest rzeczą, która nas zasmucać musi i rzeczywiście zasmuca. Kraj cały, prowincye wszystkie, a głównie Galicya, czekają jak najrychlejszej organizacyi, oczekują końca prowisorium, które ich zabija. Do położenia końca takiemu prowizorium, do dokonania tyle upragnionej organizacyi kraju, potrzeba gwałtem silnego rządu, przedewszystkim atoli silnego moralnie. Rząd właśnie taki mniemaliśmy nareszcie widzieć w obecnym ministeryum. Nie maszże nas więc smucić przekonanie, że się ten rząd osłabił samochcąc, i osłabił właśnie moralnie?..

Deklaracya ministra spraw wewnętrznych złożona w izbie przeciw brzmieniu i duchowi §. 1. tak zwanych praw zasadniczych, na posiedzeniu w d. 4. stycz. była nie tylko nie polityczną, ale co więcej niepotrzebną.

Niepolityczną, bo w peryodzie przejścia i tworzenia, w jakim się monarchija znajduje; w czasie, gdzie administracya nowa, niemiała jeszcze sposobności stwierdzenia najmniejszym choćby czynem, prawdy zapowieści proklamowanych w programacie; w czasie takim, słowa jego, muszą mieć i mają wielkie znaczenie, i ministeryum powinno o tym wiedzieć, że są troskliwie śledzone, powinno je więc samo przedewszystkim skrupulatnie ważyć i obzierać, zanim je wymówi.

Słowa atoli wyrzeczone w imieniu jego na posiedzeniu d. 4., nie mogły być i nie były ani obejrzane, ani skrupulatnie odważone; bo gdyby ministeryum było się nad niemi pilnie zastanowiło, byłoby wnet spostrzegło, że nie mogą być i nie będą poczytane za co innego, jak tylko za odwołanie programatu jego z d. 27. listop. r. z.

W programacie z d. 27. listopada, czytamy następujące słowa: „chcemy szczerze i w dobrej „wierze utrzymać monarchią konstytucyjną, chcemy utrzymać tę formę rządu, której istotę i pe-

FEUILLETON.

Zjazd polski w Wrocławiu na dniu 5. Maja 1848 r.

(Ustęp historyczny z pamiętników Hilarego Meciszewskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pierwszy wniosek jaki pod rozwagę wzięto, był: ażeby najprzód zaprosić jenerała Dembińskiego jako gospodarza domu, a to bez względu na to, że był członkiem emigracyi, iżby chciał zająć miejsce w zgromadzeniu i do obrady wspólnej należał — i wniosek ten jednomyślnie przyjętym został! powtóre, iżby emigracyą polską obecną w Wrocławiu zaprosić także do udziału w naradach zgromadzenia, a to przez delegowanych z jej grona w liczbie 5ciu. Wniosek ten opierano na uwadze, że w dziele porozumienia się i zgody wszystkich, niepodobna jest wyłączać od narady Emigracyi polskiej, jak skoro jest obecną; boby to wychodziło na jedno, co odsądzać ją od praw obywatelstwa — których przecież w oczach rodaków, przez emigrowanie z kraju, utracić nie mogła; że dalej, zapraszając ją do wspólnej narady — nie może być do tej narady przypuszczoną inaczej, tylko przez delegowanych; w położeniu albowiem, gdzie obywateli jest tylko 60, a emigrantów przeszło 400 — narada z obywatelskiej jaką bydź ma, wyrodziłaby się oczywiście w emigracyjną!

Wniosek więc zaproszenia emigracyi do asystowania obradom, przez 5ciu delegowanych z grona jej wybranych przyjętym został bez oporu... a prezydujący w Zgromadzeniu p. Kraszewski, tudzież gospodarz domu jenerał Dembiński wyznaczeni — żeby zaproszenia tego w imieniu całego zgromadzenia dopełnili.

Przypadek zdarzył, że p. Kraszewski wezwany w tym samym dniu na jakieś posiedzenie mieszczan wrocławskich — mających właśnie radzić nad wynalezieniem potrzebnych funduszów na utrzymanie emigrantów; nie mógł osobiście dopełnić włożonego nań obowiązku. Dopełnił go przeto jenerał Dembiński; i zgłosił się na piśmie do naczelników rady gospodarczej emigracyi, z zawiadomieniem: że zgromadzenie obywateli w jego domu zebrane, zaprasza emigracyą do wyboru z grona swego 5ciu delegowanych, w celu asystowania jego obradom.

Odezwa ta, zamiast uczynić zadość objawionym życzeniom emigracyi; — oburzyła ją tylko przeciw zgromadzeniu i jenerałowi! Poczytano zgromadzeniu za złe, że życząc sobie obecności emigracyi w naradzie, nie zaprosiło jej przez obywateli... lecz że zaproszenia tego dopełnił w Jego imieniu jenerał Dembiński; — ten sam, który ją poprzednio od zgromadzenia i narady wyłączył!.... Zamiast więc wyboru delegowanych powstały wyrzekania i swary! i rozstrzygnięcie pytania: czyli emigracya przyszle do zgromadzenia delegowanych lub nie?... zostało zawieszonem!

Na popołudniejszem posiedzeniu tego samego dnia — zgromadzenie na wniosek p. Raczyńskiego postanowiło delegować raz jeszcze dwoch obywateli z grona swego do pp. Libelta i Moraczewskiego, tudzież do członków komitetu krakowskiego, przez jenerała zaproszonych, a w Wrocławiu obecnych; w celu zaproszenia ich formalnie, do wzięcia udziału w naradzie. — Delegacya miała polecenie zażądania od nich kategorycznej odpowiedzi, czy przyjdą na zgromadzenie, lub nie?... Narady zaś zgromadzenia, aż do zdania sprawy co dopiero wspomnionej delegacyi, zawieszonemi zostały.

Nazajutrz dnia 6go delegowani zdali zgromadzeniu sprawę z swej missyi... PP. Liebelt i Moraczewski z Poznania, tudzież członkowie komitetu krakowskiego obecni w Wrocławiu; odpowiedzieli kategorycznie: że nie przyjdą na zgromadzenie.

Uczyniwszy w ten sposób zadość wszystkim możliwym wymaganiom — poszanowawszy wszystkie względy, niezaniedbawszy niczego, coby oponentów przeciw zgromadzeniu mogło skłonić do odstąpienia od opozycyi; — zgromadzenie postanowiło nareszcie przystąpić do obrad... nieczekając, ażali emigracya polska zdecyduje się wysłać do jego grona 5ciu delegowanych z swej strony lub nie!...

Pan Raczyński dostarczył zgromadzeniu pierwszego przedmiotu do deliberacyi. Zabrawszy albowiem głos... stawił pytanie; »Poco się zgromadzenie zjechało?! w czyim

„wność upatrujemy w spólnym wykonaniu władzy „prawodawczej, przez monarchę i reprezentantów „ludów, pod berłem anstryackiem będących.“

W programacie tym samym czytamy dalej: „jesteśmy zdecydowani niedopuścić na rząd ża-„dnego niekonstytucyjnego wpływu“ (na rząd, a więc na władzę prawodawczą i wykonawczą razem.)

W deklaracyi atoli w d. 4. b. m., odczytanej w izbie przez ministra spraw wewnętrznych, znajdujemy ustęp: „winniśmy oświadczyć, że tak do-„brze w wyraźnym jak i w milczącym po-„twierdzeniu powyższej zasady; (§. 1. praw za-„sadniczych) musielibyśmy widzieć zamach, na „niewzruszoną zasadę monarchicznej formy rządu.“

Oddajemy pod sąd samego ministeryum pytanie, czyli deklaracya taka nie jest wprost zaprzeczeniem ustępów programatu, które wyżej zacytowaliśmy?..

Jeżeli ministeryum w wspólnym wykonywaniu władzy prawodawczej, przez monarchę i reprezentacyą, upatruje rzeczywiście istotę konstytucyjnego rządu; nie może i niepowinno zdania tej władzy, której prawo współrządu przyznaje, obkładać z góry anathematem. Jeżeli ministeryum jest rzeczywiście zdecydowane nie dopuszczać na rząd, a zatym na obie władze, z których się składa, to jest na wykonawczą i prawodawczą, żadnego niekonstytucyjnego wpływu; nie może i nie powinno jako władza wykonawcza, wywierać takiego niekonstytucyjnego wpływu samo, osobliwie też na drugą celną władzę rządu, jaką jest władza prawodawcza.

Wspólne albowiem wykonywanie władzy prawodawczej przez monarchę i reprezentantów, jest niemożliwym od chwili, odkąd władza wykonawcza oświadcza, że zdanie reprezentantów, nawet milczące, poczyta za zamach na zasadę monarchiczną, a więc i na monarchiję samą. Od chwili takiego oświadczenia, reprezentacya traci wolność i samodzielność opinii, jej opozycya choćby najlegalniejsza, zamienia się w zbrodnią stanu; jej zgoda z władzą wykonawczą, niema więcej znamienia wotum niepodległego ciała; ale przybiera na siebie znamie uległości rozkazowi. Cóżby ministeryum powiedziało na to, gdyby izba, której zdaniem jego przysługuje współprawo w sprawowaniu władzy prawodawczej; przed objawieniem zdania władzy wykonawczej w jakimbądź przedmiocie, oświadczyła z góry: że zdanie to jeżeli będzie jej zdaniu przeciwne, poczyta za zamach na zasadę reprezentacyjnego rządu w kraju!? ministeryum protestowało by niezawodnie przeciw takiemu anathematowi! Ministeryum reklamowałoby i słusznie wolność i i niepodległość własnego zdania!.. zaprzeczyłoby izbie i słusznie, prawa kwalifikowania go z góry i zanim objawione zostanie, zbrodnią stanu!

Takie więc samo prawo protestacyi, reklamacyi i zaprzeczenia, jakieby w razie podobnym przysługiwało było ministeryum przeciw izbie; służyło w razie obecnym izbie przeciw ministeryum; jeżeli słowa ministeryalnego programatu: „że reprezentanci kraju sprawują wła-„dzę prawodawczą wspólnie z monar-„chą,“ nie mają być czczym frazesem; ale zasadą przyszłego konstytucyjnego rządu w monarchii austryackiej.

Jeszcze gorzej wygląda deklaracya ministeryalna z dnia 4., jeżeli ją przemierzemy zapowieścią programatu: „że ministeryum zdecydowa-„ne jest, niedopuszczać na rząd żadne-„go anti-konstytucyjnego wpływu.“

Jeżeli się nie mylimy, przez wpływ anti-konstytucyjny, rozumie ministeryum zapewne nie co innego, tylko agitacyą polityczną stronnictw, mniejsza o to, czyli się agitacya taka, manifestuje za pomocą dziennikarstwa, czy za pomocą tumultów ulicznych, czyli też do dopięcia celów swoich, używa jakichś innych zagrożeń lub intymidacyi. Ministeryum więc postanowiło i oświadczyło wyraźnie, że nie dopuści wpływu takich czynników, ani na siebie, ani na żadną władzę, do składu rządu państwa wchodzącą.—

Czymże atoli jest rzeczywiście deklaracya jego z dnia 4. b. m. Zapowieść, że ministeryum zdanie izby choćby milczące, byle przeciwne jego wyobrażeniom i zdaniu o §. 1., poczyta za zamach na monarchią, a zatym za zbrodnią stanu; możeszże być nazwanym czym innym, jak tylko intymidacyą? miałożby ministeryum przyznawać się w istocie do wiary, że groźby tylko i wociferacye ulicy albo galeryi, wywierać mogą wpływ anti-konstytucyjny na słabe umysły ludzi, do sprawowania władzy powołanych?.. miałożby istotnie nie wiedzieć, że zagrożenie władzy przyodzianej w siłę, a w siłę przyodzianą jest każda na świecie władza wykonawcza, wywiera na te same umysły wpływ stokroć zgubniejszy, aniżeli zagrożenie samej siły bez władzy.

Oświadczenie jego atoli, że zdanie przeciwne poczyta za zamach na zasadę rządu państwa; byłoż pytamy się czym innym, jak tylko takim właśnie zagrożeniem władzy uzbrojonej w siłę?..

Zgromadzenie prawodawcze, obradujące pod wpływem terroryzmu ulicznego lub galeryjnego, lub też pod wpływem zagrożenia władzy jakiejkolwiek, choćby nawet ministeryalnej; przestaje być ciałem niepodległym, i staje się sługą tego, kto mu grozi. Oświadczenie wczesne z strony rządu, że każde przeciwne zdanie, poczyta za zamach na monarchią, jest taką samą groźbą z góry, jak nią była z dołu ta nieustająca, pod której wpływem obradował sejm w Wiedniu w październiku. Czyniąc to oświadczenie, zostałoż ministeryum wiernym swemu programatowi, którym zapowiedziało stałe postanowienie, niedopuszczenia na rząd żadnego anti-konstytucyjnego wpływu?

Tyle co do politycznej strony deklaracyi ministeryalnej z dnia 4. b. m. Obaczmy teraz, czyli deklaracya ta była potrzebna?.. czyli się bez niej nie było można obejść?..

Jakie jest zdanie nasze pod względem praw tak zwanych zasadniczych, których §. 1. wywołał deklaracyą, o której mowa, już na początku niniejszego artykułu dosyć wyraźnie powiedzieliśmy. Jeźli więc występujemy przeciw deklaracyi ministeryalnej, nie dzieje się to dla tego, żeby nam się §. 1. podobał, albo żebyśmy go bronili; ale dla tego, że zatrzymanie lub usunięcie paragrafu wspomnionego, nie było zdaniem naszym warte, ażeby w walce przeciw niemu, narażać na szwank moralną siłę, w której posiadaniu znajdywało się już ministeryum bezprzecznie.

Paragraf wspomniony za nadto wiele jest frazesem filozoficznym, żeby obecność jego w ustawie o tyle tylko skutecznej, o ile określa prawa dane (positif) mogła zawadzać jakiemukolwiek rządowi na świecie. Choćby się był nawet paragraf wspomniony utrzymał w prawach zasadniczych austryackich, Austrya byłaby została tak dobrze państwem monarchicznym, jak nią jest i zostanie bez niego; i zasada monarchii w Austryi nieby wcale nie była na jego obecności straciła. Wątła by to albowiem musiała być zasada, którąby sentencya filozoficzną nadwerężyć lub obalić było można. Zdaniem więc naszym, ministeryum zrobiło za nadto wielki zaszczyt pierwszemu paragrafowi praw zasadniczych austryackich, że w nim upatrzyło przeciwnika, zasługującego na walkę zawsze bardzo pożałowania

---

„imieniu zabiera się do obrad?... Kto go upoważnił do „narady i stanowienia czego bądź?... czyli członkowie „jego mają mandat i od kogo?“

Zdaniem jego — zgromadzenie nie mogło mieć i nie miało żadnego charakteru urzędowego; w jego oczach, zgromadzenie zjechało się bez celu... nie mogło bowiem radzić w imieniu kraju.... bo do tego od kraju nie miało upoważnienia... narada zaś w imieniu własnym, — w imieniu kilkudziesiąt — nie mogąca mieć żadnego wpływu, znaczenia i skutku — była wedle niego prostym zmarnowaniem czasu etc. etc.... „Macie Panowie mandat? zapytał w końcu; to go złóżcie; pokażcie, kto go wystawił? i radzić będziemy!... nie macie mandatu? to się rozjedźcie... bo wasza narada do niczego.“

Zdanie p. Raczyńskiego podzielali: xiąże Jérzy Lubomirski... i p. August Cieszkowski. — Mandat był w ich oczach warunkiem, bez dopełnienia którego — nie ufali sobie radzić o dobru kraju. Wszystko, co by tylko zgromadzenie postanowić mogło, choćby było i najlepsze nawet, było ich zdaniem wątłe i do niczego nie prowadzące — jeżeli postanowione będzie bez wyraźnego i od całego kraju wystawionego mandatu. —

Żądano więc od nas jak widzimy dyplomatów poselskich, in optima forma wystawionych. — Naradę obywatelską, chciano zamienić w sejm legalny; od członków zgromadzenia zaproszonego... domagano się protokołów wyborczych stwierdzających ich wybór i posłannictwo [1])!

Przeciw zarzutowi p. Raczyńskiego i popierających go księcia Lubomirskiego i p. Cieszkowskiego wystąpili prezydujący Kraszewski, p. Antoni Zygmunt Helcel i ja! Zwracaliśmy uwagę tych panów, że zjazd, że członkowie zjazdu obywatelskiego zaproszonego przez jedną prywatną osobę — nie mogą się w żaden sposób wywodzić — mandatami jakiemi bądź; że mandat taki, w chwilach stanowczych dla kraju — mieści się w obywatelstwie i w przekonaniu każdego Polaka; że począwszy od konfederacyi barskiej, aż do nowszych czasów... wszyscy przewódzcy sprawy publicznej, — wszyscy chwytający za stér sprawowania się całego narodu — w tym tylko obywatelstwie i przekonaniu własnym, szukali i znajdywali dostateczny mandat postępowania; że Naród przystępywał zawsze do wszystkiego, co w jego imieniu dobrego przedsięwziąźć mogli;... że i teraz nawet potworzyły się w kraju władze, installowali się przewodnicy sprawy na-

---

1) Niech mi przy tej sposobności wolno będzie rzucić jedną ogólną uwagę. — Rok 1848 tak obfitujący w wypadki, stwierdził nadto dowodnie — do jakiego stopnia, kiedy się już los przeciw czemu spiknie — i na co uweźmie — spaczoną być może opinija tak dobrze powszechna — jak i sposób myślenia nawet pojedyńczych... choćby z kąd inąd najzacniejszych obywateli. — Kiedy szło o wyséłanie deputacyi, do Berlina, Wiédnia Paryża, Frankfurtu itp. znajdywali się zawsze gotowi pełnomocnicy, do sprawowania takich missyj; i żaden z nich, jadąc w imieniu kraju, przemawiając w imieniu kraju, nie pytał nigdy o mandat; i przestawał zwykle na własnym przekonaniu, że czyni dobrze... i pełnił obowiązki obywatela bez skrupułu. — Kiedy szło o ustanowienie komitetów w Poznaniu i w Krakowie, o installacyą Rady narodowej we Lwowie — korporacyj, które nie dość, że sobie przywłaszczyły prawo przemawiania w imieniu całego kraju do zagranicy — ale które nadto przywłaszczały sobie i prawo rządzenia wewnątrz kraju, nakładania nań podatków etc. etc. Znaleźli się zawsze tacy, co w nich zasiadali, bez skrupułu, co reprezentowali kraj za granicą bez obawy, co nim rządzili (i jak do tego jeszcze!)... wewnątrz, z spokojnym sumieniem; — chociaż ich nikt do takich reprezentacyj i rządów nie upoważniał, — choć żaden z nich nie miał do tego danego mandatu ani od kawałka.. a tym mniej od całego kraju! Co zaś dziwniejsza, nikt się ich nigdy o taki mandat nie spytał... choćby zapytanie takie — osobliwie niektórym z nich stawione,— nie było wcale krajowi zaszkodziło.— P. Raczyński, który zasiadał w komitecie poznańskim bez mandatu, który jak się zaraz pokaże, pozwolił się mianować jednym z trzech dyktatorów poznańskich, także bez mandatu; poczuł nagle skrupuły, kiedy mu przyszło naradzać się z współobywatelami, i nad czym? oto nad tym, żeby dążenia, opinije, cele i zamiary, dotąd rozstrzelone — w jedno ognisko skupić... i na drodze porozumienia się, do jednego skierować celu! — Ks. Lubomirski, który jeździł do Wiédnia z adressem bez mandatu całego kraju; — który na zmianę takiego adressu, w Krakowie zezwolił, nie mając do tego żadnego także mandatu; który zasiadał w kongressie pragskim, w skutek zaproszenia piérwszego lepszego Czecha i radził tam w imieniu narodu polskiego — nie pytając się o mandat ani drugich, ani siebie; książe Lubomirski powtarzam — nie mógł w swym własnym przekonaniu, znaleźć w Wrocławiu takiego samego upoważnienia do radzenia o dobru kraju, jakie znalazł we Lwowie, w Krakowie, w Wiédniu i w Pradze — i pytał o mandat, bez którego się dotąd obejść potrafił! Słowem, los zawistny, tak urządził... że w roku 1848 do robienia głupstw — do kompromitowania kraju — wszyscy mieli w kieszeni gotowy mandat całego kraju — wszyscy byli rodzonemi mandataryuszami całego Narodu; — i nikt o legalności ich missyi nie wątpił.... ale kiedy szło o postanowienie czegoś — o zgodzenie się na coś — coby odpowiedziało rzeczywistym potrzebom; rzeczywistemu dobru kraju, — wszyscy pytali o Mandat siebie i drugich; i wszystkim na takim mandacie zwykle zbywało!... Historya osądzi kiedyś i to surowo — i tych, co robili głupstwo bez mandatu i tych, co do zrobienia czegoś rozumnego o mandat pytali! —

godną, jak skoro ją jedna z stron walczących, czy ministeryum czy też sejm, powagą własną, albo co gorsza exystencyą przypłacić mogli i musieli. —

Ministeryum miało niezaprzeczone prawo a nawet powinność, oświadczenia się przeciw parafowi; miało prawo i powinno było powiedzieć, że jest frazesem do niczego nie prowadzącym; że płytsze umysły może wprowadzić w błąd, co do źródła władzy państwa, że brzmienie jego, jak może być prawdą w teoryi ogólnego prawa, tak jest kłamstwem w zastósowaniu go do Austryi, której nowe prawo publiczne nie jest wynikiem żadnych teoryj powszechnego prawa, ale powinno być dziełem tranzakcyi i porozumienia się władzy już istniejącej i nie zaprzeczonej, z władzą nową, którą tamta do udziału w rządzie państwa przypuszcza. Mogło więc zwrócić uwagę izby, iż się nie godzi, ażeby na czele takiego nowego publicznego prawa, znajdywało się oczywiste kłamstwo itd. itd. Ale nie miało ani potrzeby ani obowiązku, występywania z deklaracyą, że w utrzymaniu choćby milczącym tego nieszczęśliwego paragrafu, nie może widzieć nie innego, tylko zamach na główną zasadę rządu, to jest na monarchią; bo twierdzenie takie mija się z prawdą, bo w utrzymaniu nawet paragrafu, o który chodzi, nie mieścił się wcale żaden zamach na zasadę rządu w Austryi, to jest na monarchią. —

Najmniej zaś miało ministeryum prawo i potrzebę, wywodzenia: że anarchia październikowa i morderstwo Latoura, było owocem błędnego pojmowania teoryi, o tak zwanej mościpospolitej (souverainеté) ludu; bo anarchia październikowa i morderstwo Latoura, były to wszystko skutki, nie jednej błędnie pojętej zasady lub niebezpiecznej teoryi; ale były to wszystko konieczne następstwa, tej grubej ciemnoty, w jakiej rząd w Austryi, utrzymywał od wieków masę prostego ludu; ale były to wszystko naturalne skutki bezwładności, a raczej zupełnej nieobecności jakiejkolwiek władzy publicznej w kraju!.

Anarchija, nie potrzebuje do wybuchu żadnych mylnych pojęć, o tych lub owych zasadach lub teoryach, tego albo owego prawa. Anarchija zjawi się wszędzie, gdzie tłum jest ciemny, a władza w rozprzężeniu lub nieładzie. O zasadzie wszechwładztwa ludu, nie słyszał zapewne gmin dziki w Rossyi, a niechaj tylko opadną lub zwolnieją cugle, któremi go władza trzyma na wodzy, a posłyszemy wnet o gorszych niezawodnie scenach samowoli i dzikości, aniżeli były te, których teatrem był Wiedeń w październiku.

Deklaracya więc ministeryalna z dnia 4go była zdaniem naszym i niepolityczną i niepotrzebną zarazem. W obec podobnego oświadczenia, izba jeżeli niechciała do reszty stracić powagi, i upaść moralnie w opinii publicznej; opinii, będącej przecie jej jedyną siłą; izba powtarzamy, nie mogła sobie postąpić inaczej, jak postąpiła, zamieniając w uchwałę wniosek dep. Pinkasa. Nie byliśmy nigdy, ani jesteśmy wielbicielami legislacyjnego zachowania się sejmu austryackiego w Kromierzyżu, ale przyznać musimy, że tym razem, miał słusznie; tudzież, że w położeniu w jakim go ministeryum stawiło, nie mógł sobie postąpić inaczej.

Ministeryum atoli, oprócz że postawiło sejm w tej smutnej konieczności; postawiło nadto samego siebie w położeniu jak może być najfałszywszym. Ministeryum dalekie od myśli robienia z kwestyi utrzymania §. 1. praw zasadniczych kwestyi gabinetowej, dalekie przytym od myśli rozwiązania sejmu i wiedząc, że tym ostatecznym krokiem, zachwianą by być musiała wiara w szczerość jego programatu, i zadanym by był cios stanowczy zasadzie konstytucyjnego rządu w Austryi; ministeryum powtarzamy, paraliżując wcześnie znaczenie votum izby, które przewidywało, wystąpiło w dniu 8. b. m. w obec izby, z nowym oświadczeniem, że deklaracya jego z dnia 4go mylnie była zrozumianą, albowiem niepodległość opinii i zdania sejmujących, jest dla niego świętą; i takowej ubliżać nie miało zamiaru.

Oświadczenie z dnia 8go w obec oświadczenia z dnia 4go nie może być uważane inaczej, jak tylko za odwołanie ostatniego. Ministeryum znalazło się w położeniu, że się musiało zaprzeć (désavouer) dość jasnego znaczenia deklaracyi swojej z dnia 4go. My się pytamy? Nie lepiejże było nie czynić deklaracyi, którą w 4ry dni później, odwołać potrzeba było?

Deklaracya ministeryalna z dnia 4go w ten sposób odwołana; jest klęską nie dla ministeryum, ale dla całego kraju. Deklaracya z dnia 4go rozprzęgła większość ministeryalną, tyle pożądaną w interesie pilnie potrzebnej organizacyi całej monarchii; odwołanie z dnia 8go osłabiło moralną powagę ministeryum. Paragraf 1. pytamy się, wartże był podobnych ofiar?

Cieszemy się wprawdzie, że sejm i ministeryum wyszli z tej kryzys w sposób, nie nadwerężający wiary naszej w pewność zaręczeń monarszych i programatu ministeryalnego; ale wyznajemy otwarcie, że pragniemy, iżbyśmy więcej nie mieli powodu cieszyć się w podobny sposób!

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Kraków, 13. stycznia. (Obwieszczenie.) Celem spieszniejszego wykonania postanowień władz wyższych, pod względem wydalenia wychodźców polskich z kraju, wydanych i publicznemi pismami ogłoszonych, zawiązałem komitet składający się z osób, a mianowicie:

P. Kröbl, sekretarza jeneralnego R. M.

P. Vukasovich, sekretarza c. k. gubernialnego

i P. Czala, majora i komendanta placu, do którego wszyscy wychodźcy polscy w terminie dni 10 od dnia dzisiejszego rachując, zgłosić się winni.

Po upływie bezskutecznym zakreślonego powyżej terminu, droga extradycyjna w wykonanie wprowadzoną będzie.

Od c. k. komisyi gubernialnej.

Kraków dnia 11. stycznia 1849 r.

Ettmayer,
c. k. radca nadworny i naczelnik c. k. kom. gubernialnej.

(Jutrzenka.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. stycznia. Rada administracyjna Królestwa Polskiego. Zważając, że obecnie ustały przyczyny, które spowodowały zakaz wyprowadzania za granicę do Austryi i Prus koni i bydła rogatego, decyzyami z dnia 23. marca (4. kwietnia) 1848 roku Nro 20,914 i 5. (17.) kwietnia t. r. N. 21,114 wyrzeczony, na przedstawienie komisyi rządowej przychodów i skarbu, rada administracyjna postanowiła: Art. 1. Wolne wyprowadzanie z kraju za granicę koni i bydła rogatego, za opłatą podług istniejących przepisów, tudzież przeprowadzenie tychże transito przez Królestwo Polskie, z dniem 1. (13.) stycznia 1849 roku przywróconym zostaje, obok zachowania urządzeń policyjnych i weterynaryjnych. Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia komisyom rządowym spraw wewne-

---

rodowej;... a nikt się ich o mandat całego kraju niepytał; że przeto i zjazd u jenerała Dembińskiego zebrany, obejdzie się bez mandatu; i osoby w nim udział biorące, mają takie same prawo radzenia i stanowienia w interessach kraju; jak je mają komiteta poznański i krakowski, tudzież Rada narodowa lwowska! — że jeśli zjazd ten uradzi coś dobrego i pożytecznego, kraj cały nie tylko do tego przystąpi, ale także i usłucha, że przeto nie o mandat pytać... ale starać się należy, żeby uradzić coś takiego, coby przylgnęło do przekonania całego kraju ... czegoby jaśniej mówiąc, z chęcią usłuchać mógł itd.

Po żwawej i dosyć długiej dyspucie, — zadecydowanym nareszcie zostało — że mamy mandat przyrodzony, do radzenia i stanowienia o interessach kraju; — a tym samym, że radzić i stanowić o nich będziemy.

Po przyznaniu zgromadzeniu mandatu; — p. Raczyński wystąpił z nowym pytaniem, a raczej zarzutem:

»Przyznaliście sobie panowie« rzekł »mandat radzenia i »stanowienia o interesach kraju... Zgoda. — Ja się pytam, »zkąd macie przekonanie i pewność, że tego co postanowicie, kraj rzeczywiście usłucha? pytam nawet... czyli »możecie coś takiego postanowić, coby usłuchanem było?... »Co do mnie bowiem, wątpię ażeby kraj usłuchał tego, co »tu postanowicie... przynajmniej co do księstwa Poznańskiego — mogę nie ledwie zaręczyć, — że postanowienia »zjazdu wrocławskiego wykonane tam nie będą! »W Księstwie władza wojskowa znajduje się w obozach... »naczelnikiem obozów jest p. Mierosławski!.... P. »Mierosławski przeto, nie usłucha pewnie wrocławskich postanowień, ani ich słuchać nie może i nie powinien!... Władza znowu cywilna — znajduje się w ręku »3 dyktatorów — to jest pp. Libelta, Moraczewskiego i moich 1). W imieniu przeto dyktatorów oświadczam; że postanowienia Panów nie będą słuchane. Pytam »się przeto, co możecie postanowić takiego, coby w kraju »było przyjęte, choćbym się zreszłą i zgodził na to, że »wam służy mandat do stanowienia czego bądź?... Zdaniem mojem pod względem zarządu rzeczy w kraju, nic »takiego stanowić nie możecie — bo to co postanowicie — »pewnie usłuchanem nie będzie. Zostaje więc jedna tylko »strona, w którejbyście mogli coś takiego postanowić, coby »na skutek rachować mogło. Oto w Poznańskiem wre »wojna zacięta, exterminacyjna — do prowadzenia wojny »trzeba pieniędzy... dajcie więc pieniędzy... postarajcie »się o pieniądze... rozpiszcie składki pieniężne — zaciągnijcie pożyczkę, złóżcie się sami jak tu jesteście, a zróbicie coś dla kraju skutecznego i pożytecznego...

»Zresztą możnaby także« mówił dalej »pomyśleć o założeniu w Wrocławiu bióra korespondencyjnego bez »władzy; w celu wejścia w układy z zagranicą, o pożyczkę; w celu opatrzenia emigracyi w Prusach będącej, »w fundusze; i pokierowania nią gdzie potrzeba kraju nakaże — w celu nareszcie czuwania nad dziennikami zagranicznemi, obrzucającemi polski naród potwarzą, i »wpływania za pośrednictwem pism publicznych na opinią »w Niemczech;... wszystko to możnaby zrobić — byle »tylko nie stanowić nic, dotyczącego wewnętrznego »zarządu prowincyj; bo te mają już swoje władze »w których pokładają ufność i postanowienia »takie na wewnątrz, na nic się nie zdadzą, bo usłuchane nie będą.«

W tym miejscu urzędowi komisarze Rady Narodowej centralnej we Lwówie; pp. Karol Hubicki i Józef Dzierzkowski oświadczyli; składając się swojemi instrukcyami na piśmie; że się znajdują w konieczności, zawiadomienia Zgromadzenia, że przeciw wszelkiemu postanowieniu Zgromadzenia, w imieniu Rady Narodowej Centralnej, protestowaćby musieli; że tym samym postanowienia zjazdu w Wrocławiu, na żaden skutek w Galicyi rachować nie mogą; że nadto, mając polecenie asystowania naradzie, lecz nie należenia do stanowienia czego bądź; i owszem, protestowania przeciw wszystkiemu, coby tylko postanowionym być mogło; przeciw postanowieniu nawet w Wrocławiu bióra korespondencyjnego bez władzy, protestowaćby zniewoleni byli, aniby w postanowieniu takim, brać żadnego udziału nie mogli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1) Słowa p. Raczyńskiego który na zjeździe u jenerała Dembińskiego prawie wyłącznie w imieniu księstwa Poznańskiego głos zabierał; notowałem sobie natychmiast po każdem posiedzeniu; myślę przeto, że są wiernie oddane, w czem odwołuję się do tych kilkudziesiąt obywateli, którzy je razem ze mną słyszeli! Z Księstwa samego było kilkunastu (16.) obywateli; lecz zdaje się, jak gdyby wszyscy uznali p. Raczyńskiego tacite za organ Księstwa — żaden z nich bowiem nie zabrał głosu — a najmniej głosowi p. Raczyńskiego sprzeciwić się poważył. Charakterystycznym jest oprócz tego, że kilku obywateli z Księstwa, obecnych na posiedzeniu, kiedy p. Raczyński oświadczył, że ón, pp. Liebelt i Moraczewski są dyktatorami Księstwa; — kilku powtarzam takich obywateli, przyszło nazajutrz z rana do mnie (mieszkali bowiem w jednym hotelu) i zaprzeczając prawdy słów p. Raczyńskiego, a mianowicie zaprzeczając jakoby ón, pp. Liebelt i Moraczewski mieli być jakiemi dyktatorami w Księstwie, zaręczali, że o takiej dyktaturze Księstwa nie wiedzą, prosząc zarazem, ażebym to p. Raczyńskiemu na następnem posiedzeniu w oczy powiedział. — Nie mogłem wyznam wyjść z zadziwienia, widząc tych samych obywateli, którzy w dniu wczorajszym słuchali w milczeniu tego wszystkiego, co p. Raczyński w imieniu Księstwa mówił, przychodzących do mnie z protestacyami — namawiających mnie, żebym mu przeczył, kiedy oni świadomi rzeczy, nie mieli odwagi powiedzenia mu w oczy tego, co u mnie mówili! — Niech czytelnicy wezmą z tąd miarę teroryzmu, pod jakiego wpływem znajdowało się wówczas w kraju wszystko, co tylko nie było szalone i obcesowe; niech sami osądzą, czyli w obec takiej małoduszności lepszych, gorsi nie mieli pola i możności podejmowania wszystkiego, co im tylko najszaleńsze marzenia podszepnąć mogły?!...

trznych i duchownych, tudzież przychodów i skarbu poleca się. (G. W.)

Austrya.

Wiedeń, 10. stycz. (Ulgi cłowe na granicy węgierskiej. Stametz-Major.- Więźnie madziarscy.) Wczorajsza urzędowa gazeta zawiera ministeryalne rozporządzenie względem zniesienia węgierskich urzędów cłowych na granicy; skutkiem tej zmiany jest uproszczenie manipulacyi cłowej, która odtąd będzie prowadzoną przez urzędników cesarskich. Jest to pierwszy krok do bliższych w przyszłości stosunków z Węgrami i ułatwia już teraz wielce komunikacyę. Również zniesiony jest wydany przez Koszuta zakaz wprowadzania produktów i towarów austryackich do Węgier.

Wczorajszy wybór bankierów, Stametz-Majora i Murmanna na dyrektorów banku zrobił bardzo dobre wrażenie w świecie handlowym. Pod rządem jeszcze Metternicha życzyli sobie nieraz akcyonaryusze mieć Majera dyrektorem, ale Metternich i Sedlnizki tak go prześladowali dla jego liberalnego śposobu myślenia, że go minister finansów Kübeck musiał z listy wymazać.

Od kilku dni przybywają tu ciągle jeńcy madziarscy. Po większej części są to młodzi ludzie, których przeto po kilku dniach odpoczynku wyprawiają do Włoch do armii Radeckiego. (Br. Z.)

Wiedeń 12. stycznia. Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z 19. grudnia 1848 raczył komenderującego Jenerała w Galicyi, jenerała kawalervi, barona Wilhelma Hammerstein Equord w łaskawem uznaniu ważnych krajowi uczynionych usług, ozdobić ces. krzyżem żelaznej korony z uwolnieniem od taksy. (W. Z.)

Wiedeń, 12. stycznia. Wiedeńska gazeta zawiera ogłoszenie c. k. rządu wojskowego i cywilnego z 11. stycz. następującej treści: „Dziennik polityczny Ost-Deutsche-Post“ przez Ignacego Kuranda redagowany, na rozkaz wysokiej rady ministaryalnej zakazanym został, ponieważ redaktor tego dziennika przyjęciem artykułu: „wypadek w Kromierzyżu“ do numeru z 7. t. m. przekroczył warunki pod któremi mu powtórne wydawanie tego czasopisma zezwolone było.

„Artykuł ten dla swojej podburzającej i rewolucyjnej treści w zwyczajnych nawet czasach niemógłby być cierpianym; w stanie oblężenia zas przypuszczonym być nie może i z takowym pojednać się nieda; wyrzeczony zakaz tego dziennika powinien redaktorom reszty dzienników służyć za przestrogę i być oraz wezwaniem, aby mowę swoją trzymali zawsze w granicach umiarkowania, które się bardzo dobrze z wolnością zdania da pojednać.

Kromierzyż 9. stycz. (16. posiedzenie sejmu.) Po przyjęciu protokołu z wczorajszego posiedzenia odczytano interpelacye dep. Fleischer: 1. Czyli odbieranie nauk na zagranicznych wszechnicach w skutek zapewnienia cesarza Ferdynanda na petycye praskich uczniów, jest pozwolone, i czyli świadectwa, tam otrzymane to samo mają znaczenie, co świadectwa na wszechnicach krajowych? 2. Czyliby ministeryum w razie uznania nie chciało o tem uwiadomić król. konsula saskiego w Lipsku dla uspokojenia uczniów, którzy się na tamtejszą wszechnicę z powodu tegoczesnych wypadków w celu naukowym udali?

Na porządku dziennym jest szczegółowa debata nad §. 1. praw zasadniczych, do której wniesiono następujące poprawki:

Wniosek Szuzelki: Wszystkie władze państwa pochodzą od ludu i w konstytucyjnej monarchii podzielone są między monarchą a ludem. (Wniosek ten poparty.)

Wniosek Trajana: §. 1., jako nie należący do rozdziału o prawach zasadniczych nie ma być wzięty pod dyskusyę. (Poparto) Wrazie, gdyby ten wniosek upadł: Aby izba nie przystąpiła do rozpraw nad §. 1. a przeto niezwłocznie przeszła do §. 2. (Nie poparto.)

Ullepitsch. Nie chce się nad tem zdaniem in merito“ rozwodzić, chce tylko na to zwrócić uwagę, o co właściwie chodzi przy ukonstytuowaniu Austryi.

Faktycznie prawną podstawą nie jest teorya ale starożytne istnienie Austryi. Przedewszystkiem idzie tu o wolę rządzonych i rządzących.

25. kwietnia wydaną została konstytucya oktroowana. 16. maja wyrzekł N. pan iż ma być poddaną pod naradę zastępców ludu. Nastąpiło zwołanie sejmu konstytującego. W skutek poprzedniej interpelacyi dało ministeryum 7. września deklaracye, w której odwołuje się do manifestu cesarskiego z 6. czerwca; w tej deklaracyi, i w manifeście powołującym sejm do Kromierzyża, równie jak i w manifeście z 1. grudnia, wszędzie jest mowa o podzieleniu władz: Niemniej objawiła się wola ludów w petycyach i na inne sposoby w tym duchu, aby w ustanowieniu konstytucyi rządzeni rządzących wzajemnie wspierali i wspólnie działali. Wtym duchu konstytucya powinna być ustanowioną.

Robi przeto wniosek: "§. 1. projektu praw zasadniczych ma być opuszczony jako tutaj nienależący, a zredagowanie postanowień względem podzielenia i wykonania władzy państwa ma być polecone wydziałowi zatrudnionemu projektem reszty części konstytucyi." Wniosek ten poparto.

Następnie Borosz, Pitteri, Hein, Szabel mówią za przyjęciem §. 1. Demel, Brestl i Wildner przeciw temu paragrafowi. W końcu po mowie Szuzelki za §. 1. przyjęto zamknięcie debaty. Zbiorowymi mowcami za §. 1. obrano Löhnera przeciw niemu Lassera. Fischhof wnosi zamknięcie posiedzenia. Większość jest za tem. Przyszłe posiedzenie nazajutrz. Na porządku dziennym jest §. 1. praw zasadniczych.

Kromierzyż 10. stycz. (17. posiedzenie sejmu.) Protokół z wczorajszego posiedzenia odczytano i przyjęto. Dep. Pitteri wnosi następującą interpelacyę: 1. Dla czego dotąd nic nieuczyniono względem pacyfikacyi Włoch? 2) Dla czego kongres tyczący się tej sprawy nie odbywa się w jakim mieście włoskiem? 3) Dla czego my, jako zastępcy ludu do tego niejesteśmy powołani? 4) Czyli wojska które Modenę i Parmę opanowały, przez lud zostały wezwane? 5) Czyli instrukcye i układy względem pacyfikacyi nie mogą być na stół izby złożone?

Na porządku dziennym jest dyskusya nad prawami zasadniczemi której ukończenie już wczoraj uchwalono. Przeto tylko Lasser i Löhner jako mowcy zbiorowi głosy zabierają. Poczem wniosek o tajne głosowanie nie jest dostatecznie poparty. Dep. Trojan cofa swoją poprawkę. Głosowanie następuje przeto przez powstanie z miejsc. Wniosek dep. Ulleptisch (umieszczony w sprawozdaniu z posiedzenia wczorajszego) znaczną większością głosów przyjęto. Tym sposobem odpadają wszystkie inne poprawki. Na tem kończy się posiedzenie.

Kromierzyż 11. stycz. (18. posiedzenie sejmu.) Rozpoczęto dyskusyę nad §. 2. praw zasadniczych i takowy po krótkiej debacie większością głosów jako §. 1. praw zasadniczych przyjęto w następującej osnowie:

«Konstytucya i ustawa stanowi, pod jakiemi warunkami prawo obywatelstwa austryackiego ma być nabyte, wykonane i postradane. Ogół obywateli państwa jest lud.„ (N. Z.)

Praga 9. stycz. Dziś wieczór zgromadzili się przed ratuszem w dość znacznej liczbie drukarze i inni robotnicy, aby imponującą masą wymódz pracę i większe wsparcie. Gwardya narodowa na straży będąca, wezwana do pomocy, z takim taktem się zachowała, tak umiała uspokoić wzburzone umysły, że tłumy w krótkim czasie bez najmniejszego ekscesu się rozeszły.

Pragska legia akademicka, jedyna która dotąd w Austryi istniała, na mocy dekretu ministeryalnego rozwiązaną została. (S. C. B.)

Praga, 9. stycz. (Pogłoska względem urządzenia wszechnic.) Rozeszła się pogłoska, że wszechnica w Pradze ma zostać wyłącznie sławiańską, wszechnica zaś w Wiedniu wyłącznie niemiecką. Inne wszechnice mają być kolegiami nauczycielskiemi, według języków krajowych złożonemi. (N. Z.)

Tryest, 5. stycz. Wczoraj rano przybył do naszego portu statek parowy neapolitański, z dwoma neapolitańskiemi agentami na pokładzie, którzy mają upoważnienie do zawarcia ugody z towarzystwem parowej żeglugi austryackiego Lloydu, o przewiezienie 4,000 Szwajcarów, którzy się zaciągneli do służby królewskiej.

Przyszłej wiosny mają się rozpocząć roboty fortyfikacyjne na wielką skalę w naszym porcie. (Oe. C.)

Prusy.

Koblenz, 9. stycznia. (Rozkaz aresztowania 91 byłych deputowanych.) Mamy z najpewniejszego źródła wiadomość, że wydano 91 rozkazów aresztowania deputowanych, a to przeciwko tym, którzy poza obrębem zgromadzenia narodowego, pobudzali lud do odmówienia podatków według decyzyi sejmowej. Poszukują dla tego korespondycye deputowanych z wyborcami. — (Düss. Z.)

Francya.

Paryż, 9. stycznia. (Zgromadzenie narodowe. — Posiedzenie z 8.) Deputowany Baune interpeluje ministeryum względem spraw zagranicznych. Ministeryum jest obowiązane teraz, po wyborze prezydenta wyrzec swe stanowcze zdanie względem spraw zagranicznych, a osobliwie co do Włoch. W obec gabinetu demokratycznego w Sardynii, w obec ruchów w Genuy, Toskanii i Rzymie, nic już nie pomoże pośrednictwo wiodące do dawnego stanu rzeczy; zwłaszcza, że Austrya nic o tem wiedzieć nie chce. Następnie ma się ministeryum oświadczyć, czyli ma zamiar sprzeciwiać się zbrojnej interwencyi Austryi w państwie papiezkiem, lub czyli chce się połączyć z Austryą i Neapolem, w celu przywrócenia świeckiej władzy papieża, chociażby nawet całe Włochy były przez to narażone na powstanie religijne. Po trzecie ma się usprawiedliwić ministeryum względem poleceń danych dowódzcy floty francuzkiej w sprawie Sycylii. On (mowca) żąda stanowczego i dokładnego objaśnienia w imieniu Francyi i ludzkości. Oswobodzenie Włoch, związek z wolnemi Niemcami, restauracya Polski, oto są obowiązania, które przyjęła na siebie rewolucya francuzka, a które teraz depełnić powinna. Lecz cóż uczyniono w ogóle od 10 miesięcy; co uczyniono mianowicie przeciw wkroczeniu Moskali do Multan i do Wołoszczyzny? Czyli Francya nie ma żadnej polityki na wschodzie? Drouin de l'Huys odpowiedział, że ministeryum, jak to już dawniej oświadczyło, spodziéwa się dopełnić różnych tych przyjętych zobowiązań w drodze pokoju, że atoli teraz musi żądać nieograniczonej dyskrecyi. Tyle jednak powiedzieć może, że ministeryum nie przerwało nigdzie swych kroków pośrednictwa i układów. Przeto kwestya wojny i spokoju nie może być przed czasem przedmiotem rozpraw w izbie. Przed niedawnym czasem było dwa rodzaje polityki, jeden, który w świetnej mowie wystawiał pokój, drugi, któremu się zawsze wojna z rąk wymykała. On (minister) zbliża się do piérwszej, lecz nigdy się nie zniży do drugiej. (Oklaski.) Lamartine protestuje przeciw ostatnim oświadczeniom; bowiem rząd prowizoryczny miał szczérą, prawną i narodową politykę, wyrzeczoną w swym manifeście, politykę, której potomność przyzna słuszność bezsprzecznie. — Potem interpelował Ledru-Rollin ministeryum względem wyprawy belgijskiej i żądał stanowczego wyjaśnienia tej sprawy. Minister spraw zewnętrznych odwołał się do dawniejszej uwagi swojej względem podobnych interpelacyj, a zgromadzenie przeszło po porządku dziennego. —

(Rozmaitości.) Hiszpański poseł i portugalski sprawujący interessa, zaproponowali rządowi francuzkiemu, ażeby kwestyę rzymską załatwiono na kongresie, któryby się odbył w Madrycie, i na któryby wszystkie mocarstwa katolickie wysłały swych reprezentantów. — Journal des Débats donosi, że przeciwko dekretowi feldmarszałka hr. Radetzkiego, ażeby zasekwestrowano dobra lombardzkich emigrantów, którzy w styczniu nie powrócą, uczyniono remonstracyę.

Co do kwestyi względom rozwiązania zgromadzenia narodowego, robi Jour. d. Débats następujące uwagi: „Na czémże zbywa zgromadzeniu, że tak pragną, jego prędkiego rozwiązania? Oto na tém, co stanowi potęgę każdego zgromadzenia reprezentującego: na pewnej jednomyślności reprezentowanych z reprezentantami. Pod tym względem panuje wątpliwość, a to jest dostateczne. Liczymy za nadto na patryotyzm i bezinteressowność zgromadzenia narodowego, ażeby powziąść to przekonanie, iż ono samo życzy sobie wyjaśnienia tych wątpliwości, co jednak nastąpić może tylko za pomocą nowych wyborów. —

Włochy.

Medyolan, 24. grudn. Rozporządzeniem feldmarszałka Radetzkiego zakazano ze względów wojskowych wywóz koni i innego bydła roboczego za granicę. (H. B. H.)

Turyn, 30. grudnia. Dekretem z dnia dzisiejszego rozwiązał król Sardynii izbę deputowanych, rozpisał nowe wybory na 15. stycznia i zwołał nowy parlament na 23. stycznia. (H. B. H.)

WIADOMOSCI NAJNOWSZE.

Wiedeń 13. stycznia. (Z koresp. litogr.) Że w ministeryum żadna nie nastąpi zmiana, o tem tutaj nikt nie wątpi; dość jasne dowody tego daje giełda, która zwykle dobrze jest uwiadomiona; kursa bowiem są wyższe. Protestacya oczekiwana według najnowszych wiadomości, w Kromierzyżu przeciw wykładowi głosowania nad §. 1. praw zasadniczych, potwierdzia to zdanie jeszcze mocniej. Na przedwczorajszem posiedzeniu sejm uchwalono §. 2. praw zasadniczych. Dyskusya nad §. 3. jeszcze niebyła skończona. Neuwall mówił przeciw zniesieniu szlachectwa, Machalski i Sidon za zniesieniem onego. — Minister Kraus oczekiwany dziś w Wiedniu. Zajęcie Klauzenburga przez Madjarów niezrobiło tu żadnego wrażenia. Powszechnie się na to użalają, że poczty po największej części albo się spóźniają, albo wcale nie dochodzą.

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.